

Piotr Patoczka

Politechnika Krakowska

Katedra Teorii Architektury Krajobrazu i Kompozycji Ogrodowej

31-155 Kraków, ul. Warszawska 24

Edyta Ząbek

Uniwersytet Jagielloński

Institut Nauk o Środowisku, Zakład Ekologii Zwierząt

30-060 Kraków, ul. Ingardena 6

Received: 03.07.2001

Reviewed: 07.08.2001

PRZEMIANY W ZASOBACH KRAJOBRAZU KULTUROWEGO BIESZCZADÓW

Changes in cultural landscape resources of the Bieszczady Mts

Abstract: Changes in resources of the Bieszczady Mts cultural landscape result from the history of settlement but are also connected with present development of this area. Into abandoned lands of former villages wild nature encroaches wiping out traces of people's presence. Some typical situations described underneath introduce us into the problems of displaying the remnants of traditional elements in the landscape. With the help of natural means and small wooden or stone constructions it is possible to show old borders and places typical of former cultural landscape.

Wprowadzenie

Węże i koty wiedziały, kiedy gospodyni doi krowy. Może umiały rozróżnić od innych szmerów czy głosów siorkanie strumyczków mleka do skopka? Gospodyni, kiedy tylko skończyła dojenie, najpierw szła w kierunku lawy i do trzubków czy skorupek nalewała po odrobinie białego, słodkiego płynu. Węże i koty piły z naczynek pospołu, zgodnie. Kot, który jeszcze mieszkał w izbie, przychodził raczej tylko spać, wygrzać się na nalepie i mleka napić (Kotula 1974: str. 65).

Kiedy dziś wracamy do lektury półlegendarnych tekstów o minionych dziejach, łatwo dostrzec przemiany krajobrazu kulturowego. Następuje zubożenie form i treści życia, które coraz częściej toczy się wśród czterech ścian betonowego domu, wyposażonego w nowoczesne media, ogrzanego i oświetlonego normatywnie, lecz pozbawionego ducha i tradycji wiążącej człowieka z prawami natury. Dostrzegając to przerwanie ciągłości piękna form, bogactwa treści i użyteczności zagrody wiejskiej, wzniesłego nastroju drewnianego kościółka, otoczonego

podciennymi sobotami, cerkwi z pękatą kopułą, bożnicy z pięknymi gankami czy cmentarza ukrytego pod brzożami — nie możemy tylko biadać nad śladami dziedzictwa kulturowego, one wymagają kontynuacji we współczesnym krajobrazie bieszczadzkiem. Najpierw więc należy z a p i s y w a ć wszystko to, co pozostało, odkrywać kamienne znaki, żeliwne krzyże, przydrożne kapliczki, fundamenty kościołów i przyciesie dworów. Potem przyjdzie nam o c e n i ć osobliwość miejsc i elementów, określić istotne linie graniczne łąnów, odwieczne szlaki i płąje, dawne granice pól z potokami, zasięgi śródleśnych polan i skotnie leśne. Następnie trzeba w s k a z a ć te krajobrazy, wśród których jest najwięcej śladów dziedzictwa kulturowego, aby w końcu, tam właśnie t w o r z y ć wewnątrz pełne dawnych pamiątek tak dyskretnie wskazanych, żeby żyły nadal w zrozumiałym dla nas, czytelnym obrazie pustek po nie istniejących od półwiecza wsiach. Najlepiej uczynić to można w wybranych miejscach, wewnątrz Bieszczadzkiego Parku i w otulinie tego narodowego rezerwatu natury i kultury.

Podchodzimy do grupy starych drzew owocowych. Kiedyś, rosnąc w obrębie zagrody, służyły człowiekowi, obecnie są świadectwem nie istniejących od półwiecza wsi. Kwitnąc wiosną upiększają krajobraz, z kolei jesienią ich owocami pożywiają się ptaki i ssaki. Zaglądają tu orzesznice, popielice, wiewiórki, myszy, jeże oraz sarny. Podobne miejsca, rozsiane po całych Bieszczadach lubią odwiedzać niedźwiedzie (Przewodnik: „Ustrzyki Górne – Wołosate” — Przystanek 7).

W serii przewodników opisano miejsca, w których ślady gospodarowania wpisały się w krajobraz i dziś dobrze świadczą o minionej kulturze. Tylko wprawne oko lub znak ścieżki przyrodniczej zbliży nas do miejsca, w którym kiedyś była zagroda — jedno lub kilka drzew o bardzo gęstych gałęziach i małych cierpkich owocach, zapadnięta piwniczka układana z kamieni, może nakryta zmurszałymi deskami studnia, słup żurawia, jakieś słupki ogrodzenia zachowane przy bramce, stara lipa z wyłamanymi dwoma konarami i bujna kępa pokryw wewnątrz pecek kamiennych dawnego fundamentu... To jest właśnie nasze sanktuarium kultury i natury – godne poszanowania miejsce po gospodarstwie, po ojcowiźnie, miejsce szczególnie cenne dla kilkudziesięciu ludzi rozsianych dziś po świecie.

Na skutek przeprowadzonych w wielu miejscach prac melioracyjnych oraz głębokiej orki, zniszczona została warstwowa budowa gleby. Na znacznych powierzchniach spotykamy płyty gleb, pozbawione poziomów próchnicznych (Przewodnik: „Ustrzyki Górne – Wołosate” — Przystanek 9).

Niestety praca ludzi, zwłaszcza niewolnicza, skierowana przeciw naturze, wpisała w krajobraz bieszczadzki trudne do zatarcia blizny po fermach Igloopolu. Trzeba wielkiej wiedzy i rozwagi, aby teraz wspomóc procesy sukcesji flory i fauny na tych terenach. Stąd istnieje konieczność spowolnienia szybkiego spływu wód kanałami przez przecinanie ich gołbami z ziemi i kamienia, stąd budowanie pochylni i przepławek dla ryb i płazów, stąd kopanie niewielkich oczek wodnych. Już dziś widoczne są skutki przyrodnicze tych prac poprzez wzbogace-

nie roślinności nadbrzeżnej potoków, obfitość gatunków i różnorodność form. Tam także dla laika łatwe jest do zauważenia bogactwo płazów i gadów (może czasem przerażające miejsca, jak węzowiska), żeremia i jamy bobrowe, to znów zachwycające bogactwo ptaków.

Dawniej łąki i połoniny użytkowane były jako pastwiska. Od wiosny do późnej jesieni wypasano na nich woły, a także stada owiec, które na noc spędzano do zagród zwanych koszarami, w pobliże szałasów czy bacówek. Długie koszarowanie w jednym miejscu spowodowało wyniszczenie porostu roślinnego. Po kilku latach wyrosła tam bujniejsza roślinność z dużym udziałem gatunków nitrofilnych, z których najokazalszym jest szczaw alpejski (Przewodnik: „Ustrzyki Górne – Wołosate” — Przystanek 14).

Tak więc płaty bujniejszej roślinności, ze szczawiem alpejskim, wskazują dziś miejsca użytkowane przed laty jako koszary dla owiec i wołów. Wyobraźnia podpowiada nam wizję odbudowy choćby na jednym bieszczadzkim stoku szałasów — całego gospodarstwa pasterskiego pod połoniną, w formie zymarki czy wesnarki ogrodzonej woryniami, wzbogacone stogami siana, z miejscem na ognisko i pobliskim ujęciem wody... Innym, niejako symbolicznym zaznaczeniem miejsca byłoby ustawienie kilku kamiennych czy drewnianych baranów wśród płatów traworośli. Ciekawy wydaje się też zarys sylwety ogromnego, rogatego woła — mocno osadzony w fundamencie, wycięty w grubej blasze, zrudziały, żeliwny masyw, wokół którego widniałoby kilka kamiennych pecek, niczym odpoczywające stado...

Zbudowano groblę, aby zatrzymać odpływ wody z torfowiska. W ubiegłych latach zauważono, że nastąpił szybszy wzrost karłowatych świerków i brzoź na torfowisku. Utworzenie grobli przyczyniło się do podniesienia poziomu okolicznych wód gruntowych oraz podtopienia okrajka torfowiska. Powstało głębokie oczko wodne, dogodne miejsce rozrodu płazów, takich jak: traszka karpacka i górską, kumak górski, żaba trawna, ropucha szara i salamandra (Przewodnik: „Ustrzyki Górne – Wołosate” — Przystanek 15).

Tu budowanie z ziemi i kamieni tak bardzo zrosło się z naturą i tak bardzo wzbogaciło jego bioróżnorodność, że chciałoby się pozostawić je bez jakiegokolwiek dalszej ingerencji. Jeżeli jednak chcemy nauczać jak wzmagać procesy przyrodnicze, umiejętnie kształtując teren, to powinniśmy udostępnić wnętrza torfowiska specjalnie skonstruowanym przedpołem. Pomost tworzyłaby rama z rurek stalowych malowanych na popielaty kolor, wsparta na luźno leżących kłodach z pni. Z kolei na ramie byłaby rozpięta stalowa, gęsta siatka powlekana plastikiem, również popielata, umożliwiająca dojście do końcowego miejsca.

Różnice między olszynką karpacką a olszyną na gruntach porolnych... Bogactwo florystyczne olszyny karpackiej uwarunkowane jest specyficznymi glebami — madami, powstającymi na terasach zalewowych potoku górskiego. Na gruntach porolnych rozciąga się płat zbiorowiska z olchą szarą. Pierwotnie występował tutaj las bukowo-jodłowy, który wycięto w XVII w. w celu poszerzenia powierzchni

pól i łąk. Kiedy wieś opustoszała, rozpoczęła się wtórna sukcesja lasu. Obecnie piętro drzew tworzą lekkonasienne gatunki, jak olsza szara, wierzba iwa i brzoza brodawkowata, a warstwę krzewów bez czarny i koralowy oraz leszczyna. Jest to zbiorowisko niestabilne (Przewodnik: „Suche Rzeki – Smerek” — Przystanek 5).

Jak sugerują słusznie autorzy przewodnika, olszynka karpacka powinna być eksponowana jako osobliwy i bardzo wartościowy, bogaty florystycznie zespół. Natomiast zbiorowiska z olszą szarą na gruntach porolnych wymagają sadzenia gatunków docelowych – jodeł i buków z wieloma domieszkami. Dla architektów krajobrazu laski olchy szarej obudowujące szczelnie drogi i szlaki parkowe, zasłaniają atrakcyjne dolinne widoki. Stąd marsz kilometrowym tunelem staje się wątpliwą przyjemnością. Wskazane więc będą choćby miejscowe odślonięcia panoram przez wycięcie drzew i krzewów w wybranych przypadkach.

W wyniku prac ziemnych, związanych z wyrównaniem placu, zostało podcięte zbocze. Obecnie w kilku miejscach wysącza się śródpokrywowa woda. Występują tu liczne gatunki typowe dla wilgotnych łąk: sitowie leśne, sit rozpięchły, knieć górską, ostrożeń błotny, niezapominajka błotna, przywrotnik, przetacznik bobowiczek, mięta długolistna. Na polanie rozprzestrzeniły się niektóre rośliny pionierskie, jak: wiechlina roczna i podbiał pospolity (Przewodnik: „Suche Rzeki – Smerek” — Przystanek 6).

Skarpy i wykopy związane w oczywisty sposób z budową drogi, czy wyrównaniem placu pod skład drewna powinny być oceniane obecnie jako część budowli technicznej. Jeżeli droga stokowa, czy plac składowy mają nadal służyć jakiejś funkcji, np. udostępnieniu terenu dla ochrony przeciwpożarowej, okresowej zwózce drewna, niezbędnemu dojazdowi, itp., to powinny one być utrzymane w dobrym stanie technicznym. Innym natomiast zagadnieniem jest renaturalizacja miejsc już niepotrzebnych dla składowania drewna i tu wskazana jest obserwacja procesów sukcesji pionierskich gatunków roślin zasiedlających place, czy owadów i chrząszczy oraz licznie odwiedzających te miejsca, ptaków „zawieszonych” na ścianach leśnych i zwierząt związanych okresowo z nasłonecznionymi enklawami. Zastanawia też pytanie, czy nie należałoby w sposób planowy rekultywować porzuconych obiektów, a więc usuwać zbędne betonowe płyty, kruszyć chodniki smołówkowe, rozbierać pustakowe ruiny — aby nawet znacznym kosztem przyspieszać procesy renaturalizacji.

Śródleśne polany są pozostałością po gospodarce pasterskiej. Wiele z nich leśnicy zasadzili tak zwanymi przedplonowymi uprawami świerkowymi lub modrzewiowymi. W lasach gospodarczych uprawy przedplonowe miały zacięć glebę i przygotować mikroklimat leśny do wprowadzenia gatunków docelowych: buka i jodły (Przewodnik: „Suche Rzeki – Smerek” — Przystanek 9).

Jednogatunkowe drzewostany modrzewiowe lub świerkowe, wprowadzone przez człowieka na polany, czy śródleśne stoki nie wydają się aż tak sztuczne. Przecież ślady skotni leśnych i granice pastwisk, terasy na stokach i miedze śród-

polne bez reszty podzieliły tereny bieszczadzkich wsi. Ludzie, gospodarując tam przez wieki, wycinali las, karczowali obrzeża połonin poszerzając pastwiska dla budowania zagród, dla wyrobu beczek (na olej ziemny), dla spalania drewna, itp. Działyły kombinaty drzewne w Ustianowej i Rzepedzi, rabunkowo eksploatując drzewostany, budowano zapory w Myczkowcach i Solinie, trasowano drogi — Dużą i Małą Obwodnicę. To wszystko wymagało dużej ilości drewna. Na wykarczowanych miejscach sadzono przedplony leśne, które dziś wydają się nietkniętymi przez człowieka borami.

Stokówką jeszcze kilka lat temu zwożono drewno. Na jej powierzchni w wielu miejscach wysącza się woda – droga podcina i drenuje zbocze, wyprowadza wodę z pokryw stokowych. Obecnie stokówka pokrywa się nalotem naturalnego odnowienia bukowego (Przewodnik: „Suche Rzeki – Smerek” — Przystanek 10).

Droga biegnąca niemal poziomicowo stokiem, na każdym odcinku, w oczywisty sposób zaburza proces spływu wód powierzchniowych. Stwarza to trzy sytuacje powtarzające się rytmicznie: konieczności budowy mostku lub przepustu tam, gdzie po linii ciekowej wgłębienia stoku płynie stale lub okresowo potok; utrzymania rowu odstokowego (najpierw płytkiego, potem coraz głębszego w kierunku spływu); w końcu, przy pewnych warunkach terenowych, takich jak nadwieszona skała czy stromizna stoku, budowy murów oporowych i przeprowadzenia wody listwami poprzecznymi przez drogę. Jeżeli któryś z tych warunków nie jest dotrzymany, lub nastąpiła zmiana sytuacji, np. przez osunięcie się czy spełznięcie stoku, na drodze leśnej pojawiają się grzęzawiska, wysokie trawy i oczka wodne. Nie użytkowana droga szybko ulega renaturalizacji.

W przeszłości śródleśne polany służyły do produkcji siana. Dawni mieszkańcy nazywali je carynkami. Z wysoko położonych polan najłatwiej można było zwieźć siano na saniach, korzystając z pierwszego, płytkiego śniegu. Gdy bieszczadzkie wsie opustoszały, na leśne zbocza wróciły zwierzęta. Obecnie następuje stopniowe zarastanie carynek położonych w pobliżu szlaków turystycznych drzewami lekkonasiennymi: wierzbą iwą i olszą szarą. Pojawiają się tu również małe buki, których krzaczasty pokrój spowodowany jest zmrażaniem świeżych przyrostów oraz zgryzaniem pędów przez zwierzyńę (Przewodnik: „Suche Rzeki – Smerek” — Przystanek 12).

Carynki są do dziś pięknymi enklawami śródleśnych polan lub zatok wpisanymi w granicę połonin. Tam, gdzie jest to możliwe, należy kosić je i wypasać, by nadal mogły cieszyć otwartym krajobrazem. Dla turystów stanowią wręcz unikalne miejsca chwilowego wypoczynku i wspaniałego przedpoła dla panoramicznych widoków na otaczające wzgórza.

W okresie poprzedzającym pasterskie użytkowanie połonin, pas krzywulcowych buczyn był znacznie szerszy i sięgał wyżej. Wycięli go pasterze, poszerzając pastwiska. Dzisiaj można zaobserwować wkraczanie na połoniny pojedynczych drzewek buka i jarzębiny (Przewodnik: „Suche Rzeki – Smerek” — Przystanek 16).

Górna granica lasu wiąże otwartą połoninę z pasmem buków o niskich krzaczastych, krzywulcowych formach. Drzewa te, narażone na zmrażanie, zgryzanie młodych pędów, stanowią osobliwość bieszczadzkiej flory. Są one też atrakcyjne w sensie widokowym — powyginane przez wiatr, ukształtowane do formy stołu i najbliższego sąsiedztwa. Należy je szczególnie chronić, obserwując ekoton naturalnej granicy połoniny.

W miejscu skrzyżowania szlaków turystycznych nasila się zjawisko rozdeptywania roślinności i gleby. Odkrytą glebę, jeszcze kilkanaście lat temu, porastała murawa alpejska z licznymi gatunkami wysokogórskimi, jak: kostrzewa niska, w obrębie której występowały licznie: pięciornik złoty, prosienicznik jednogłówny, macierzanka halna, czosnek siatkowaty i podbiałek alpejski (Przewodnik: „Suche Rzeki – Smerek” — Przystanek 17).

Rozdeptywanie roślinności i gleby na głównych szlakach turystycznych, poza miejscami szczególnymi, gdzie innego przejścia nie ma, jest dowodem złego wytrasowania ścieżki. Tak więc w miejscach wilgotnych należy budować drewniane przepusty lub ziemno-kamienne groble, przy zbyt stromych odcinkach szlaków konstrukcje schodków z płyt kamiennych i drewna, w końcu tam, gdzie krzyżują się szlaki, lub łąka prowokuje wręcz do wydeptywania kilku ścieżek, należy stosować ogrodzenia. Autorzy są zdania, że w miejscach postojów, rozdeptanych do klepiska, gdzie nie będzie prowadzić się regeneracji roślinności, należy ogrodzić teren, wyłożyć kamiennymi płytami przerastanymi trawą, urządzić tam ławki i stoły pod daszeniem.

Piękno górskich panoram prowadzi każdą grupę turystów na linie grzbietowe. Stamtąd cieszą dalekie widoki i chwile zadumy nad bieszczadzkimi pustkami. Nawet bezładnie rozrzucone, tu i ówdzie w dolinie, domy nie rażą z tej odległości, a drogi i pojazdy wydają się niewielkie. Jednak dla dobra przyrody nasze spacerowanie należy ograniczyć i kontrolować. Każdego roku w letniej porze wybuchają na połoninach pożary, pozostawiane są śmieci, zrywane kwiaty, deptane borówczyska... Przejście linią grzbietową powinno się odbywać pod kierunkiem przewodnika, tak jak zwiedzanie muzeum żywej i nieożywionej przyrody, gdy w każdej sali ktoś czuwa nad naszym zachowaniem.

Podsumowanie

Jedenaście opisanych powyżej przystanków ze ścieżek przyrodniczych dowodzi tego, że przemiany w zasobach krajobrazu kulturowego Bieszczadów, to problem wymagający dalszych badań i doświadczeń. Mamy bowiem do czynienia z procesami, które możemy wzmagać i przyspieszać, poznając coraz lepiej prawa sukcesji. Powinniśmy postrzegać sytuacje klimaksowe jako teoretyczny docelowy model. Stąd może nieco naiwna próba powiązania uwag o naturalnym i kul-

turowym krajobrazie bieszczadzkim. Poprzez badania interdyscyplinarne uczynimy go bardziej zrozumiałym. Cywilizacja i technika wprzęgnięte zostaną w proces przemian zaplanowanych przez nas jako kształtowanie i ochrona fizjonomii otoczenia.

Uwaga od Redakcji

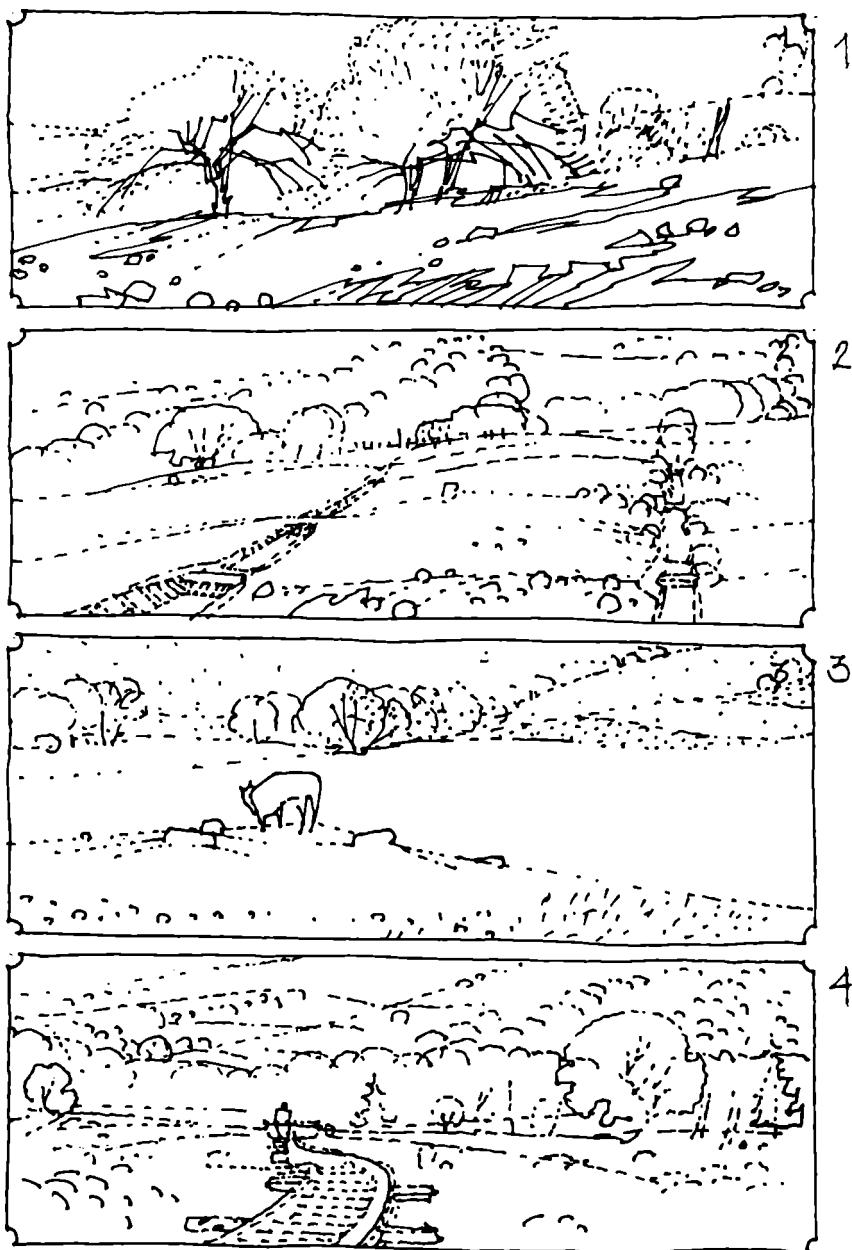
W kilku przypadkach, zdaniem redakcji, propozycje Autorów dotyczące technicznych rozwiązań mogłyby naruszać równowagę przyrodniczą ekosystemów. Np. sądzimy, że nie powinno się budować pomostu biegnącego przez torfowisko „Wołosate”, jak również w miejscach eksponowanych nie należy ustawiać ławek i zadaszeń, zaś kosze na śmieci mogą przyczyniać się do synantropizacji fauny.

Literatura

- Ćwikowska B., Ćwikowski C. 1998. Przewodnik: Ścieżka przyrodnicza „Ustrzyki Górne – Wołosate”, Ustrzyki Dolne.
- Kotula F. 1974. Po rzeszowskim pogórzu błędząc, Kraków.
- Winnicki T., Holly G. 1997. Przewodnik: Ścieżka przyrodnicza „Suche Rzeki – Smerek”, Ustrzyki Dolne.

Summary

Eleven described above situations from didactic natural routes in the Bieszczady National Park show that changes in cultural landscape resources of this area is a problem which needs further studies and experiments. We are facing the processes which, knowing the rules of natural secondary succession, we may accelerate and intensify. We should treat climax situations as theoretical target model. Hence, may be a little naive, probe of connecting together remarks on natural and cultural landscape. Through interdisciplinary studies we make it more understandable. Civilisation and technique will be harnessed into the process of changes planned as a shaping and conservation of physiognomy of environment.



Ryc. 1. Zdziczały sad nad potokiem Wołosaty.

Fig. 1. Grown wild orchard on the Wołosaty Stream.

Ryc. 2. Widok rowów melioracyjnych z poprzecznymi wałami i przepławkami.

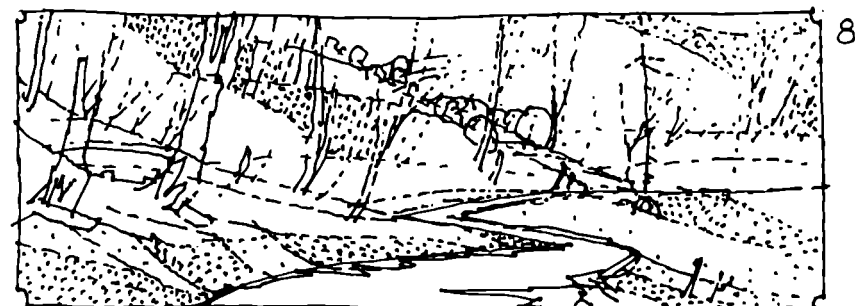
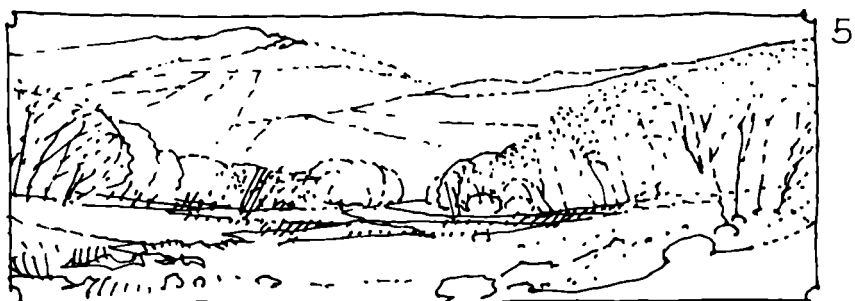
Fig. 2. View of melioration ditches with embankments and fish-passes.

Ryc. 3. Sylweta wołu na pastwisku.

Fig. 3. Ox silhouette on the pasture.

Ryc. 4. Ścieżka — pomost nad torfowiskiem.

Fig. 4. Foot-bridge over the peat-bog.



Ryc. 5. Otwarty widok z nad potoku na Szeroki Wierch.

Fig. 5. Open view from over the stream on Mt. Szeroki Wierch.

Ryc. 6. Widok skarp i nasypów przydrożnych.

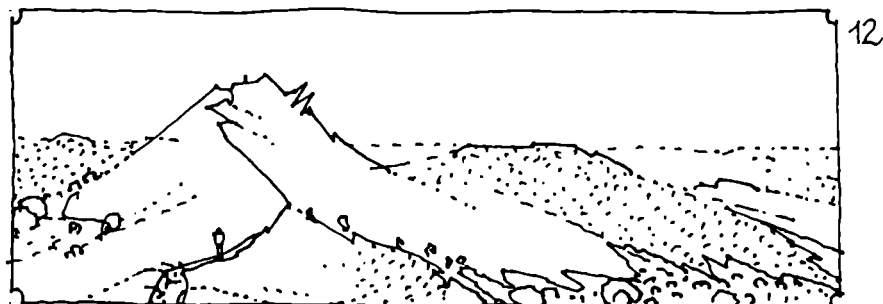
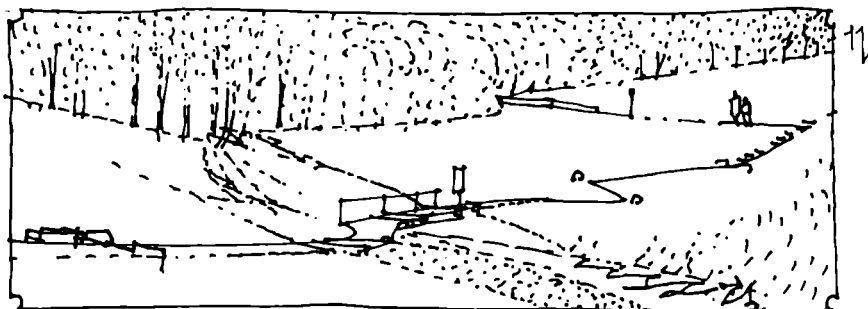
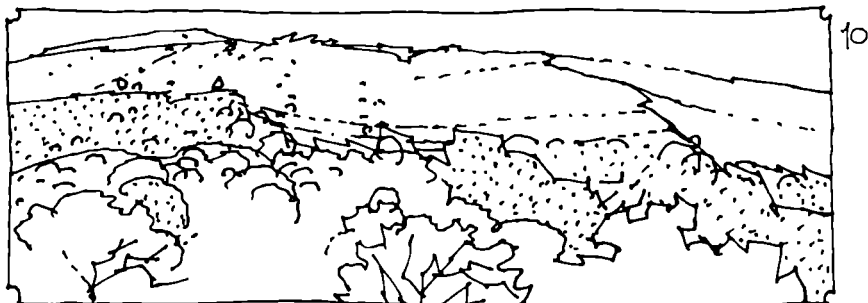
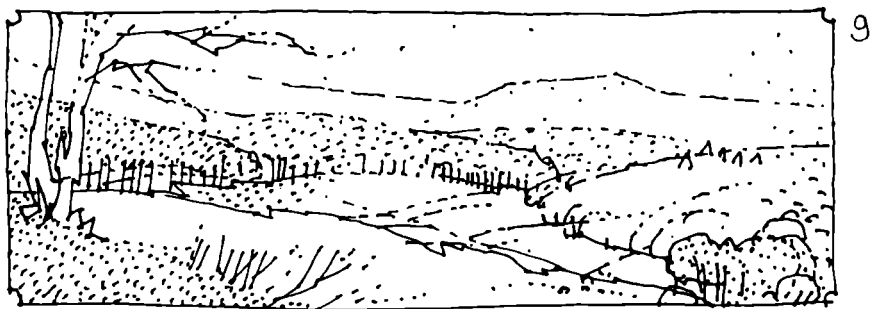
Fig. 6. View of roadside escarpments and embankments.

Ryc. 7. Bogactwo drzewostanów i ich różnorodność.

Fig. 7. Richness and variety of tree stands.

Ryc. 8. Zarastająca droga stokowa.

Fig. 8. Mountain road overgrown by wood.



Ryc. 9. Polany śródleśne — wspaniałe miejsca widokowe.

Fig. 9. Forest clearings — places with superb view.

Ryc. 10. Górna granica lasu przechodząca w łąkę poloninową.

Fig. 10. Upper forest limit - forest turning into subalpine meadow.

Ryc. 11. Odcinek szlaku z różnymi umocnieniami.

Fig. 11. Fragment of tourist route reinforced in different way.

Ryc. 12. Szlak na linii grzbietowej.

Fig. 12. Tourist route on the ridge.